

**CODICIS THEODOSIANI. LIBER SEXTUS DECIMUS, tłum. A. Caba, oprac. M. Ożóg – M. Wójcik, Kraków 2014, Wydawnictwo WAM, ss. 282.**

Redakcja „Źródeł Myśli Teologicznej” wpadła na wspaniały pomysł, kiedy zdecydowała się na bilingwiczne wydanie szesnastej księgi *Kodeksu Teodozjusza*. Kościół wieków IV i V rządził się swoimi prawami, które bazowały zwłaszcza na postanowieniach soborów i synodów. Późnoantyczni chrześcijanie funkcjonowali jednak również w przestrzeni publicznej. Ich ojczyzną było państwo, które ok. roku 313 uznało chrześcijaństwo za religię dozwoloną, a w roku 392 nadało nicejskiemu wyznaniu wiary wyłączność. Od chwili, kiedy pozwolono chrześcijanom wyjść z ukrycia, ustawodawca rzymski nie chciał i nie mógł pozostać obojętny na sprawy religii i kultu. Wątki związane z zarządem majątkiem kościelnym, prawami i obowiązkami duchowieństwa czy też statusem prawnym heretyków i Żydów, niejednokrotnie poruszane były w zarządzeniach chrześcijańskich władców.

15 lutego 438 roku promulgowano *Kodeks Teodozjusza* – monumentalną kompilację ustaw wydanych od panowania Konstantyna Wielkiego do Teodozjusza II. Dzieło podzielono na szesnaście ksiąg, które pomieściły ponad trzy tysiące konstytucji. Księga szesnasta miała, zgodnie z intencją redaktorów kodeksu, traktować wyłącznie o „prawie kościelnym”. Znalazły się w niej następujące tytuły: „O wierze katolickiej”, „O biskupach, kościołach i duchownych”, „O mnichach”, „O tych, którzy walczą za religię”, „O heretykach”, „Nie należy powtarzać świętego chrztu”, „O odstępcach”, „O Żydach, czcicielach nieba i Samarytanach”, „Niech Żyd nie ma chrześcijańskiego niewolnika”, „O poganach, ofiarach i świątyniach”, „O religii”. Redakcja „Źródeł Myśli Teologicznej” wydała tłumaczenie księgi jako ósmy tom z serii *Synodi et Collectiones Legum*. Oddany do rąk czytelnika tekst stanowi wspaniałe dopełnienie tego, czego można dowiedzieć się o funkcjonowaniu antycznego Kościoła na podstawie wewnątrzkościelnych regulacji oraz pism łacińskich i greckich autorów chrześcijańskich. Świetnie sprawdza się zarówno jako „autonomiczny” materiał do badań oraz źródło o charakterze porównawczym.

Zadanie, jakie postawił przed sobą zespół opracowujący poszczególne ustawy, nie należy do najłatwiejszych. Późnoantyczna maniera ustawodawcza zakładała, że lekarstwem na wszelkie bolączki – a tych nie brakowało – było wydawanie coraz to nowych ustaw. W krótkim czasie uzbierało się ich tak wiele, że samym Rzymianom trudno było się zorientować w kształcie powszechnie obowiązującego prawa. Stąd, mimo starań komisji kodyfikacyjnej, wywód sprawia wrażenie niespójnego a momentami wręcz chaotycznego. Do tego dochodzi język – przesadnie majestatyczny, nazbyt swobodnie operujący pojęciami o utrwalonym dotychczas w prawie znaczeniu, napuszony i przesycony retoryką. Język, jakim pisanano późnoantyczne ustawy, jest – z punktu widzenia współczesnego dogmatyka prawa – zupełnie niezrozumiały. Stanowi również nie lada wyzwanie dla filologa klasycznego, gdyż jego składnia i fleksja na każdym kroku zadają gwałt zasadom jakimi rządzi się łacina „klasyczna”. Dość powiedzieć, że próby przełożenia którejkolwiek z ksiąg teodozjańskiej kompilacji, jak dotąd nie podjęli się w Polsce

klasyści czy historycy prawa. Nic dziwnego. Zadanie tego rodzaju wymaga specyficznego podejścia i wysiłku o charakterze interdyscyplinarnym. Redakcja „Źródła Myśli Teologicznej” zrozumiała to bardzo dobrze, dlatego w skład zespołu opracowującego niewdzięczny materiał weszli fachowcy reprezentujący zróżnicowane dyscypliny naukowe: mgr Agnieszka Caba (tłumaczenie), dr hab. Monika Ożóg i dr Monika Wójcik (opracowanie), dr hab. Michał Stachura (wstęp), prof. dr hab. Henryk Pietras SJ (redakcja naukowa), ks. prof. dr hab. Antoni Dębiński (recenzja) oraz prof. dr hab. Janusz Sondel (weryfikacja tłumaczenia).

Efektom prac zespołu jest dzieło znakomicie opracowane i wydane w sposób niezwykle staranny. Zanim czytelnik zapozna się z treścią poszczególnych konstytucji, czeka go przedmowa autorstwa dwóch Monik – dr hab. Moniki Ożóg oraz dr Moniki Wójcik. Pierwsza reprezentuje historię starożytną, druga prawo rzymskie. Erudycyjne wprowadzenie w problematykę przedmiotu sporządzone zostało przez dr. hab. Michała Stachurę (nie będzie zapewne przesadą stwierdzenie, że jest on w chwili obecnej najlepszym specjalistą od *Kodeksu Teodozjusza* w naszym kraju). Badania nad zjawiskami opisanymi w kompilacji z pewnością ułatwi sumaryczny wykaz literatury. Przydadzą się również umieszczone na końcu indeksy: miejsc, imion oraz rzeczy. Częścią najważniejszą omawianej publikacji jest jednak przekład. Słowa dużego uznania należą się Agnieszce Cabie za to, że nie uległa się zarówno zawilej materii, jak i skomplikowanego języka. Zarówno tekst łaciński jak i polski przekład opatrzone zostały bogatym aparatem krytycznym, co znacznie zwiększa komfort lektury.

To tłumacz ponosi największe ryzyko narażenia się na atak. W przypadku szesnastej księgi *Kodeksu Teodozjusza* opinie czytelników powinny być zgodne. Przekład budzi podziw. Niemniej istotą recenzji jest – poza wychwalaniem talentów tłumacza – podniesienie pojawiających się wątpliwości. Podkreślić przy tym należy, że mają one charakter incydentalny. Drobne uwagi natury stylistycznej można więc wysunąć pod adresem niektórych sformułowań. Bardzo słusznie tłumacz Agnieszka Caba *ultio* jako „kara” (CTh. 16.1.2). Niemniej już *diversa ultionum supplicia* oddaje jako „różne kary pomsty” (CTh. 16.5.48). Wydaje się, że „różne kary” wystarczyłoby. Fraza *gladio ultore sternatur* (CTh. 16.10.4) lepiej zabrzmiałaby w wersji „niech dosięgnie go karząca ręka sprawiedliwości” miast „niech zostanie ścięty mieczem pomsty”. Z innych ustaw wiadomo bowiem, że pojawienie się w tekście wyrażenia *gladius ultor* wcale nie musiało oznaczać kary ścięcia, a nawet kary śmierci w ogóle. Termin *iudex* zwykle słusznie (wątpliwości można mieć w wypadku CTh. 16.8.14) tłumaczony jest jako „sędzia” (CTh. 16.2.23, 16.2.27, 16.2.32, 16.8.14, 16.2.42.2, 16.5.54.6, 16.10.25), ewentualnie „sąd” (np. CTh. 16.7.3.1), choć w odniesieniu do niektórych ustaw mowa jest również – niesłusznie – o „dostojniku” (CTh. 16.1.1, 16.2.38, 16.2.39, 16.5.46, 16.5.65.5, 16.10.10, 16.10.11) oraz „upoważnionym urzędniku” (CTh. 16.10.19.3). *Iudex* w późnoantycznej nomenklaturze to również namiestnik prowincji, na co często uwagę zwracał tłumacz kodeksu na język angielski Clyde Pharr. Wspomniany stan rzeczy bardzo dobrze oddają fragmenty z CTh. 16.6.4 pr. oraz CTh. 16.6.5,

w których pojawia się *iudex qui provinciae praesidet* (w tłumaczeniu znowu występujący jako „dostojnik”; bardzo słusznie natomiast *iudices provinciarum* przełożono jako „namiestnicy prowincji” w odniesieniu do CTh. 16.9.3). Tłumaczka zdaje sobie sprawę z zasygnalizowanych wyżej niuansów, ale z wiedzy tej nie robi wystarczającego użytku (prawidłowe wyczucie ducha ustawy i co za tym idzie poprawne tłumaczenie terminu *iudex* ma miejsce jedynie w odniesieniu do CTh. 16.10.12.4 oraz 16.10.21). W CTh. 16.2.22 *praeses* to technicznie „namiestnik prowincji”, a nie jej „zarządca”, choć do jego zadań należał przecież zarząd nad powierzonym sobie terenem (podobnie w CTh. 16.4.40.9 *rector provinciae* przetłumaczono jako „zarządca prowincji”). *Munera* lepiej jest oddać jako „ciężary publiczne” niż „obowiązki publiczne” (zob. CTh. 16.2.2). Te pierwsze kojarzą się zbyt neutralnie. Nie wydaje się słuszne, by termin *immunitas* (CTh. 16.2.7, 16.2.9) tłumaczyć jako „immunitet”. To odrobinę mylące w świetle współczesnego prawnego znaczenia tego pojęcia. W kontekście wskazanych ustaw lepiej byłoby pisać o „wolności”. *Minus indonei* to ci, którzy nie mają zdolności majątkowej (zob. CTh. 16.2.11). Prawo nie zna pojęcia „niezdolni finansowo”. W interpretacji do CTh. 16.2.12 lepiej byłoby napisać o „sędziach świeckich” (por. CTh. 16.2.47.1), bo o nich w ustawie chodzi (zostali przeciwstawieni sędziom duchownym), zamiast o „sędziach publicznych”, mimo że w tekście pojawia się sformułowanie *iudices publici*. Niezwykle ciekawym zjawiskiem kancelaryjnym jest utrzymanie w niektórych ustawach tytułu *divus* wobec poprzednio panujących władców. W polskim piśmiennictwie tłumaczy się go zwykle jako „boski”, a zatem *divus Hadrianus* to „boski Hadrian”, *divi fratres* to „boscy bracia”, *divus Severus* to „boski Sewer” itd. Poprawniejsze i lepiej korespondujące z historycznymi realiami byłoby jednak pisanie o „ubóstwionym Hadrianie”, „ubóstwionych braciach” czy „ubóstwionym Sewerze”. Wydaje się, że w tłumaczeniach CTh. 16.2.14.1, 16.2.47, 16.10.2 mimo, że mowa jest o chrześcijańskich władcach, również należałoby pisać o „ubóstwionym władcy” oraz „ubóstwionych władcach”. Termin *religio* ma w łacinie wiele znaczeń. W łacinie późnoantycznej jest to zwłaszcza relacja łącząca człowieka z Bogiem, ale nie tylko. Stąd w CTh. 16.2.16 *religiones* to nie „religie”, ale raczej „akty pobożności”. Wtedy całe zdanie ma sens. *Ius civile* to dawne prawo obywateli rzymskich, a nie „prawo cywilne” (zob. CTh. 16.2.20). W literaturze romanistycznej pojęcia tego zwykle się nie tłumaczy. Działanie *contra quietem publicam* skierowane było „przeciw porządkowi publicznemu”, a nie „publicznemu bezpieczeństwu”. Różnica jest zasadnicza. Czyny z grupy pierwszej mają o wiele mniejszy ciężar gatunkowy. Publiczne bezpieczeństwo nieodrodnie związane jest z racją stanu. Działania, które w nie godzą, stanowią ciężkie przestępstwo o charakterze politycznym. W interpretacji do CTh. 16.2.44 *lex naturae* jest raczej „prawem natury” a nie „prawem naturalnym”. *Lex generalis* (CTh. 16.4.3) to „ustawa”, a nie prawo ogólne. *Falsum* to „fałszerstwo”, będące jednym z przestępstw (CTh. 16.5.16), a nie „fałsz”, co mogłoby sugerować odwołanie się ustawodawcy do negatywnej cechy charakteru. Niezręcznie brzmi stwierdzenie, że określone ludzie nie mogli być „beneficjentami testamentu”. Łacińska fraza brzmi

*Eunomiani spadones nec faciendi nec adipiscendi habeant licentiam testamenti*. Tłumaczka oddała ją w sposób następujący: „Eunomianie, kastraci, niech nie mają możliwości sporządzania testamentu ani bycia jego beneficjentami”. Proponowany przekład alternatywny: „Eunomianie i kastraci niech nie mogą sporządzać testamentu ani dziedziczyć na jego podstawie”. *Legatarius* to „legatariusz” (CTh. 16.5.17). Określenie „zapisobiorca” będzie tu zbyt ogólne. *Fas* to prawo boskie (CTh. 16.5.18) – znaczenie tego terminu nie zmieniło się przez wieki. Oddanie tego terminu jako „rzecz słuszna” wydaje się zabiegiem zbyt radykalnym. Podobnie *facultas iusque testandi* (CTh. 16.7.1) to konkretnie „możliwość i prawo testowania”, a nie zbyt szeroko „możliwość i prawo sporządzania aktów prawnych”. Pisząc o *agentes in rebus* (CTh. 16.5.29, 16.7.16, 16.8.24) lepiej było posłużyć się sformułowaniem „funkcjonariusze służb specjalnych” (por. *ad* CTh. 16.5.29, nota 11) Pojęcie „urzędnicy do specjalnych zadań”, bądź „nadzorcy administracji prowincjonalnej” wydaje się zbyt rozmyte. Mimo całej złożoności późnoantycznej łaciny „prawniczej” *vindicatio* trudno kojarzyć z przywłaszczeniem. Kiedy więc mowa jest o synagogach, które zostały *ecclesiis vindicatae* (CTh. 16.8.25), lepiej napisać o „przejęciu”, „zajęciu”, a najlepiej o „odebraniu” ich przez kościoły. Porównując treść przekładu oraz zawartość przypisów trudno oprzeć się wrażeniu, że części zasygnalizowanych wyżej nieścisłości z łatwością dało się uniknąć. Być może w niektórych momentach zabrakło dobrej komunikacji pomiędzy poszczególnymi członkami zespołu.

Przypisy do wyrażenń mogących budzić pytania bądź wątpliwości czytelnika opracowane zostały z dużą skrupulatnością. Znalazły się w nich nie tylko objaśnienia spornych bądź niejasnych pojęć, ale również odesłania do innych źródeł oraz wskazówki bibliograficzne. Imponująco jawią się zwłaszcza zwięzłe, ale treściwe uwagi natury prozopograficznej. Uderza również dobra orientacja w historii starożytnego Kościoła. Pewnym mankamentem wydaje się jednak swego rodzaju automatyzm, z jakim objaśniane bywają niektóre instytucje rzymskiego prawa publicznego. Okres dominatu był dla rozwoju państwa i prawa rzymskiego czasem szczególnym. Wprowadził bądź usankcjonował zjawiska dotychczas w prawie rzymskim nieznanne. Tymczasem niejednokrotnie zdarza się, że pewne urzędnienia, które w okresie poklasycznym mimo starej nazwy funkcjonowały w zupełnie nowym kształcie, zostały w pełni utożsamione ze swoimi leksykalnymi odpowiednikami z czasów pryncypatu, a nawet republiki. Oto kilka przykładów. *Apparitores* (*ad* CTh. 16.1.1, nota C) w czasach republiki i pryncypatu w istocie byli urzędnikami niższego szczebla (pisarze, posłańcy, liktorzy). Niemniej w konstytucji CTh. 16.1.1 z pewnością nie o nich chodzi. *Poena capitis* wcale nie musiała oznaczać kary śmierci (*ad* CTh. 16.5.34, nota B), choć zgodzić się należy, że taki sens miała fraza *ultimum supplicium* (*ad* CTh. 16.5.36, nota A). Warto przy tym pamiętać, że określenia te zawsze należy tłumaczyć mając na względzie treść i kontekst konkretnej ustawy (zob. np. CTh. 16.5.44, 16.10.6). Dzielenie rzymskiego społeczeństwa na *honestiores* i *humiliores* w wiekach IV i V stanowi uproszczenie (*ad* CTh. 16.2.5, nota A). Pewne zaciemnienie obrazu struktury późnoantycznego

korpusu urzędniczego może przynieść uwaga: „Wyróżniano trzy kategorie wysokich urzędników: *clarissimi* (najniżsi), *spectabiles* (średni) oraz *illustres* (najwyżsi)” (*ad* CTh. 16.2.23, nota B). Wszystko się zgadza, ale objaśnienia w nawiasach mogłoby sugerować, że polskie określenia stanowią tłumaczenia pojęć łacińskich, a tak przecież nie jest (por. *ad* CTh. 16.2.24, nota C). Pewnym uogólnieniem wydaje się stwierdzenie, że „*nobilis puer* był tytułem młodego następcy tronu” (*ad* CTh. 16.4.1, nota C). W tej konkretnej ustawie zapewne tak. Jeszcze większym uproszczeniem jest założenie, zgodnie z którym „w prawie rzymskim stosowano zasadę nie retroaktywności prawa” (*ad* CTh. 16.5.7, nota 16.5.7.1). Mówienie o istnieniu jakichkolwiek zasad w prawie rzymskim jest zabiegiem nader ryzykownym. Wspominanie kary ukrzyżowania wśród rodzajów kary śmierci wymierzanych w okresie cesarskim mogłoby sugerować, że sankcja ta pozostawała w użyciu jeszcze w chwili obowiązywania *Kodeksu Teodozjusza* (*ad* CTh. 16.5.51, nota B). *Litis contestatio* w czasach Teodozjusza oznaczała jednak coś innego niż w czasach jurysty Gajusza. Dlatego objaśnienie tej frazy jako proste „stwierdzenie sporu między stronami” wydaje się zbyt lakoniczne (*ad* CTh. 16.7.7.2, nota A).

Wspomniano już, że tłumaczenie poprzedzone zostało zestawieniem podstawowej literatury przedmiotu. Poszczególne dzieła wracają również w przypisach do tekstu łacińskiego. Pojawiają się w nich obok źródeł mogących mieć związek z wątkami poruszonymi w poszczególnych ustawach. Trudno oprzeć się wrażeniu, że niektóre z nich przywołano w przypisach „na siłę”. Jak chociażby artykuł poświęcony dychotomii *honestiores/humiliores* autorstwa niżej podpisanego (*ad* CTh. 16.2.5, nota 1), tekst D. Okoń o kunsularach (*ad* CTh. 16.2.7), tekst P. Kołodki o terminologii związanej z chłostą (*ad* CTh. 165.21), tekst H. Kowalskiego na temat *impietas* w okresie republiki rzymskiej (*ad* CTh. 16.5.66, nota 1) czy tekst J. Urbanika na temat archiwum Dioskorosa (*ad* CTh. 16.8.28, nota 2).

Poczynione uwagi związane są z niewdzięczną rolą recenzenta, w jaką przyszło wcielić się autorowi niniejszych rozważań. W niczym nie umniejszają one jego wielkiego podziwu dla zespołu „zakontraktowanego” przez redakcję „Źródła Myśli Teologicznej”. Efekt, jaki udało się osiągnąć publikując polski przekład jednego z pomników rzymskiego prawa, jest daleko więcej niż zadowalający. Szesnasta księga *Kodeksu Teodozjusza* w tłumaczeniu Agnieszki Caby stanowi źródło, które bez wątplenia wzbogaci badania nad przeróżnymi aspektami późnoantycznego Rzymu.

Maciej Jońca – Lublin, KUL

**GRZEGORZ Z NYSSY, *O tytułach psalmów*, wstęp, tłum. i przypisy Marta Przyszychowska, Źródła Myśli Teologicznej 72, Kraków 2014, Wydawnictwo WAM, ss. 131.**

W serii „Źródła Myśli Teologicznej” ukazał się kolejny, siedemdziesiąty drugi już, tom tłumaczeń. Jest to pierwszy w języku polskim przekład *O tytułach*